

Ostra satyra i plejada gwiazd

„Pana Jowialskiego” Boy-Zeleński nazwał „sfinksem naszej literatury”. Przewrotny utwór Fredry ujrzymy w brawurowym wykonaniu artystów Teatru Polonia

Trzeba Aleksandrowi Fredrze oddać sprawiedliwość. Jego „Pan Jowialski” to jedna z najbardziej lubianych przez teatr i publiczność komedii. „Jowialski” plasuje się – obok „Zemsty” i „Sług panieńskich” – w samym centrum dyskusji na temat dorobku tego autora.

Tadeusz Boy-Zeleński powiedział kiedyś, że „Pan Jowialski jest „sfinksem naszej literatury” i miał wiele racji. Bowiem ten tekst to coś więcej niż prosta satyra na próżnego szlachcica. To trafna obserwacja ludzkiej duszy.

„Pan Jowialski” doczekał się już wielu udanych adaptacji. Tę, którą prezentuje warszawski Teatr Polonia, mieliśmy już okazję obejrzeć w Operze Krakowskiej dwa lata temu. Teraz czeka nas powtórka. „Pana Jowialskiego” zobaczymy dwukrotnie (o godz. 17.00 i 20.00) w najbliższym poniedziałku.

Spektakl jest efektem pracy reżyserskiego tandemu Anny Polony i Józefa Opalskiego. Scenografię do widowiska zaprojektował Ryszard Meliwa. Tytułową

rolę gra znakomity Marian Opania. W postać pani Jowialskiej wcieli się natomiast Magdalena Zawadzka.

W spektaklu zagrają także Wojciech Malajkat oraz Krystyna Janda. Ten pierwszy występuje w roli syna Jowialskiego, zaś Krystyna Janda partneruje mu jako żona.

„Głodnego żołądka bajką nie zabawić, racją nie odbyć” – czy-

„Pan Jowialski”
to więcej niż
prosta satyra
na próżnego
szlachcica

tamy na początku „Pana Jowialskiego”. Kolejne powroty do sztuki na scenach polskich teatrów potwierdzają, że widz wychodzi syty i rozbawiony.

Twórcy spektaklu, który zobaczymy, adaptują sztukę na tyle starannie, żeby pozostać w zgodzie z oryginałem. Zachowują też koloryt czasów współczesnych hrabiemu Fredrze.

– Zrobiliśmy to w sposób tradycyjny, bez unowocześniania sztuki. Zachowujemy język Fredry, jego bajki, aforyzmy, wyrażenia. Moim zdaniem jest to najtrudniejsza droga przy inscenizacji – mówiła Janda w wywiadzie udzielonym Annie Czajkowskiej.

Sam autor przyznawał jednak, że Jowialskiego wcale nie trzeba ubierać w kontusz i żupan, żeby oddać jego naturę. Pierwowzorem bohatera był dobry znajomy pisarza – sędziwy szlachcic Grzymała, zapamiętany dzięki swojej życzliwości do ludzi, szczeremu zamiłowaniu do mądrych maksym i do tego, co dziś niektórzy lubią z angielska nazywać „storytellingiem”... Ot, Grzymała lubił opowiadać historie! „Pan Jowialski” to taka historia, ale też i satyra na próżniaczy żywot szlachciców Galicji, z uniwersalnym przesłaniem o ludzkim charakterze. *Monika Jagiełło*

● PONIEDZIAŁEK 8.04

Opera Krakowska, ul. Lublicz 48

godz. 17.00 i 20.00

Bilety w kasie opery (rezerwacja 12 647 77 94)